

DOI: <https://doi.org/10.4467/25439561KSR.25.006.22292>DOROTA KULCZYCKA  <https://orcid.org/0000-0002-2608-3620>

Uniwersytet Zielonogórski

ZYGMUNT JAN RUMEL: POETA DWÓCH KULTUR I WIELU KULTÓW?

ZYGMUNT JAN RUMEL: A POET OF TWO CULTURES AND MULTIPLE DEVOTIONS?

Streszczenie

Autorka artykułu rozważa problem przywiązania wołyńskiego poety Zygmunta Jana Rumla do dwóch „matek” – Polski i Ukrainy – w kontekście jego okrutnej śmierci zadanej z rąk banderowców. Przedmiotem badań staje się, związana z powyższym tematem, kwestia międzykonfesyjności Rumla, wyrażana w jego poezji: zauroczenia panteonem bóstw słowiańskich i pseudo-słowiańskich, a jednocześnie czcią oddawaną Bogurodzicy, nazywanej „Marzanną”. W kulcie maryjnym widać ślady nie tylko pogaństwa, nie tylko też polskiej tradycji katolickiej, ale również prawosławia.

Abstract

The author of the article examines the attachment of the Volhynian poet Zygmunt Jan Rumel to two ‘mothers’ – Poland and Ukraine – within the context of his brutal death at the hands of the Banderites. The study focuses on Rumel’s interconfessionality, as expressed in his poetry, exploring his fascination with a pantheon of Slavic and pseudo-Slavic deities while simultaneously venerating the Theotokos, referred to as “Marzanna.” In this Marian cult, traces are evident not only of paganism and Polish Catholic tradition, but also of Eastern Orthodoxy.



Słowa kluczowe: Zygmunt Jan Rumel, tożsamość narodowa, mitologia słowiańska, katolicyzm, prawosławie

Keywords: Zygmunt Jan Rumel, national identity, slavic mythology, Catholicism, Eastern Orthodoxy

Do młodziutkiej żony Zygmunta Jana Rumla – Anny z domu Wójcikiewicz Leopold Staff powiedział: „Niech pani chroni tego chłopca – to będzie wielki poeta”¹. Poezje, które docenił jeszcze za życia twórcy mistrz Skamandrytów, ale również Jarosław Iwaszkiewicz, Stanisław Pigoń, Anna Kamińska mogłyby w ogóle nie być znane potomnym. Ocalała je, wywożąc w walizce z okupowanej Warszawy, matka Anny. Dzięki niej zachowała się niewielka liczba wierszy młodego poety, żołnierza, działacza społecznego, świadcząca o tym, że na wołyńskiej ziemi pojawił się poeta wielkiego formatu. Jednak jego gwiazda, jak wielu istnień ludzkich na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej w latach 40. XX wieku, szybko i tragicznie zgasła.

„Dla Rumla Wołyń był jego małą Ojczyzną, a wśród Ukraińców miał [on – D.K.] wielu przyjaciół” – pisze Janusz Gmitruk². Ojczyzną w pewnym sensie, aczkolwiek nie rodowym i nie historyczno-państwowym, była również dla niego Ukraina. Pierwszym zatem tematem, który podejmuję się tu zaprezentować, jest miłość do dwóch ojczyzn jednocześnie: do Polski i do Ukrainy.

Rozbita tożsamość – *Dwie matki*

Poeta te dwie ojczyzny nazywał „dwimi matkami”. Polakiem był z urodzenia, z wychowania – tak domowego, jak i szkolnego w sławnym, patronującym najwyższemu ideałom³ Liceum Krzemienieckim, również dzięki dobrowolnie pielęgnowanemu patriotyzmowi i zainteresowaniom sprawami narodowymi. Natomiast miłość do owej drugiej „ojczyzny” była kwestią zżycia się z przyrodą Wołynia, obcowania z ludnością ukraińską, wsłuchiwania się w jej mowę, w jej pieśni i legendy. Była to zatem kwestia „synostwa” z wyboru.

¹ Cyt. za: A. Kamińska, *Wstęp*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje wybrane*, Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1978, s. 10. Por. A. Kamińska, *Poeta nieznany*, [w:] *Wołyń naszych przodków*, <https://www.nawołyniu.pl/artykuly/rumel.htm> [dostęp: 20.09.2024].

² J. Gmitruk, *Zygmunt Rumel. Żołnierz nieznany*, Warszawa, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2009, s. 19.

³ Wymowne było hasło z wiersza Juliusza Słowackiego, umieszczone na sztandarze szkoły, ufundowanego w 1935 roku, kiedy Zygmunt zdawał maturę: „I będę mocny – jak to co zdobędę / I będę stworzon – jak rzecz, którą stworzę” (por.: J. Gmitruk, op. cit., s. 17; por. A. Kamińska, *Wstęp*, op. cit., s. 7; B. Gorska, *Krzemieńczyk*, Warszawa, Muzeum Niepodległości, 2008, s. 78).

Jako poeta został określony przez Annę Kamińską „ostatnim może poetą romantycznej «szkoły ukraińskiej» w poezji polskiej”⁴. Pisała ona o obecnym w jego „ukrainnych” wierszach (*Dumka*, *Step*, *Na śmierć poety*, *Przewodnica* i in.) kolorystyce lokalnym znad Dniepru i Bugu, o kozackich realiach wojennych, o ludowości, o instrumentacji języka, „po której rozpoznaje się natychmiast inspirację ukraińskiej dumy [...]”⁵.

W wierszu *Dwie matki* Rumel, wedle tradycji Piotra Skargi SJ uruchamiającej funkcjonowanie w literaturze polskiej toposu ojczyzny-matki przyznaje się do owej podwójnej miłości. Utwór zbudowany jest na zasadzie kontrastu – przeplatania się słów o jednej matce-Ojczyźnie, czyli Polsce z refleksją o drugiej matce – Ukrainie. Poeta nie może wyrzec się drugiej ojczyzny, by służyć tylko jednej. Dramatyzm wynikający z takiego wychowania i takiego wyboru swój punkt kulminacyjny zdobywa w poincju:

Dwie mnie Matki-Ojczyzny wyuczyły mowy
W warkocz krwisty plecionej jagodami ros –
Bym się sercem przełamał bólem w dwie połowy –
By serce rozdwojone płakało – jak głos...⁶

Asymilacja dwóch „ojczyzn” przebiega na poziomie uczuć, myśli, ale również języka, tak istotnego w przypadku bycia poetą: „Dwie mnie Matki-Ojczyzny wyuczyły mowy”. Widać to w jego twórczości przepełnionej ukrainizmami oraz rytmi­ką właściwą dumkom ukraińskim czy – ogólnie – charakterystyczną dla mieszkańców Kresów melodyjnością języka.

Manifestowane przez podmiot liryczny i zapewne przez samego poetę rozdarcie wynika nie tyle z niemożności opowiedzenia się tylko za jedną z ojczyzn, ile z tego, że Rumlowi i jego rodzinie przyszło żyć w przestrzeni naznaczonej przez wieki cierpieniem. Dochodziły do niego również niepokoje związane z wojną i coraz gwałtowniejszym buntowaniem się ludności ukraińskiej przeciw Polakom. Ukraińscy politycy, dążąc do niepodległego państwa, stworzyli narrację, że główną przeszkodę stanowią na tej drodze Polacy. Mówiono o wielowiekowym krzywdzeniu chłopów ukraińskich przez „panów” polskich, ale mordowano przede wszystkim lud polski, a następnie też reprezentantów innych narodów (ormiańskiego, żydowskiego, węgierskiego i in.), nie wyłączając własnego. Wiersz *Dwie matki* pochodzi z kwietnia 1941 roku, a już „Pod koniec czerwca 1941 roku Wołyń znalazł się pod okupacją

⁴ A. Kamińska, *Wstęp*, op. cit., s. 9.

⁵ Ibidem.

⁶ Z.J. Rumel, *Dwie matki*, [w:] idem, *Poezje*, wstęp, wybór i oprac. A. Kamińska, Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1975, s. 33.

niemiecką i wszedł w skład Reichskommissariatu Ukraine”⁷. Tak w interesie Niemiec nazistowskich, jak i Rosji sowieckiej leżało osłabienie i wyniszczenie Polski obcymi rękami. Na tych ziemiach wykorzystano potencjał ukraiński. Coraz gwałtowniej narastała na Wołyniu, choć nie tylko tam, „ukraińska nacjonalistyczna propaganda antypolska. Mnożyły się prześladowania, pobicia, zabójstwa”⁸. W takiej atmosferze rozdarcie Rumla potęgowało się, a miłość do dwóch ojczyzn stawała się wielkim wyzwaniem. Zauroczony jednak ideałami Marszałka Piłsudskiego, niemal do końca wierzył w porozumienie. Dlatego w sposób heroiczny odpowiedział na propozycję Delegata Rządu RP na Wołyń Kazimierza Banacha, by podjąć pokojowe rozmowy z OUN-UPA o zaprzestaniu bestialskich mordów. Tak więc Komendant Batalionów Chłopskich na Wołyń, porucznik Zygmunt Rumel „Krzysztof Poręba” i jego oficer do zleceń specjalnych, podporucznik Krzysztof Markiewicz „Czart” udali się 9 lipca do sztabu UPA.

Zygmunt Rumel zgodził się na propozycję Banacha, gdyż zdawał sobie dobrze sprawę z zaistniałej sytuacji. **Z drugiej strony nie umiał pogodzić się z tym, że dwa tak drogie jego sercu narody stanęły do bratobójczej walki.** Uważał, że tylko osobiste spotkanie z dowódcami ukraińskimi może załagodzić konflikt i zapobiec dalszym zbrodniom. Do rozmów jednak nie doszło. Nazajutrz zostali oni okrutnie zamordowani – przez rozerwanie końmi – w Kustyczach koło Turzyska. Śmierć parlamentarzysty była wstrząsem dla Banacha, ludowców i miejscowej ludności. Od 11 lipca 1943 roku (tzw. „krwawej niedzieli”) fala terroru ogarnęła cały zachodni Wołyń [podkr. moje – D.K.]⁹.

Niektórzy podają, że Zygmunt miał świadomość, iż idzie na pewną śmierć, inni, że wierzył, iż przekona dowódców OUN-UPA do zaprzestania bratobójczych walk. Wedle różnych opinii zginął albo przez rozerwanie końmi, albo przez poćwiartowanie¹⁰. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, co poeta czuł i co myślał przed śmiercią, skatowany wpięty i torturowany. Czy starczyło Rumlowi czasu i siły na weryfikację postawy – wyrażonej i życiem, i poezją – bezgranicznej miłości do „dwóch matek”? Czy pojawił się żal wynikający z oszukania i daremności męczeństwa, uświadomienie sobie własnej naiwności, czy też poczucie, iż tak należało zrobić, służąc przede wszystkim Polsce, ale przecież i Ukrainie, zabiegając o jej ludzkie, a nie bestialskie oblicze?

⁷ J. Gmitruk, *Zygmunt Rumel...*, op. cit., ss. 13–14.

⁸ Ibidem, s. 34.

⁹ Ibidem, ss. 48–49, 51.

¹⁰ Ibidem, ss. 49, 109–111, 123–126. Por. A. Kamieńska, *Wstęp*, op. cit., s. 11; ks. T. Isakowicz-Zaleski, *Diamant rozerwany końmi*, [w:] idem, *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków, Małe Wydawnictwo, 2016, s. 28 (pierwodruk [w:] „Gazeta Polska”, 21 maja 2008 r.).

Rodowód – poza artystyczna czy problemy z wiarą?

Z kolei w wierszu *Rodowód* podmiot liryczny stylizuje się na jednostkę o podwójnej tożsamości pod względem religijnym: poganina, a raczej wyznawcy różnych bóstw słowiańskich i chrześcijanina – katolika, z wyraźnym zaakcentowaniem tegoż pierwszego przywiązania. W ostatniej zwrotce poeta powtarza za pierwszą strofą deklarację własnego pogaństwa, a także repetuje bluźniercze zrównanie pogańskiej Marzanny z Bogurodzicą:

Słowianin jestem! Słowianin!
Od Światowieda dziedzicem!
I lutej słowiańskiej Paniej,
Marzanny-Bogurodzicy!¹¹

Jak jednak dowodzi Aleksander Brückner, „*Marzana* zaś, nie *Morzana* (!), jest chrześcijańskim nazwiskiem (od *Maryi*, dawniejszej *Marzy*) i jest *morowi* zupełnie obca”¹².

Mitologia słowiańska ukazana w *Rodowodzie* wskazuje na przedpaństwowe i przedchrześcijańskie korzenie, do jakich entuzjastycznie przyznaje się podmiot liryczny. Motyw Lelum-Polelum w utworze przywodzi z kolei na myśl *Lillę Wenedę* XIX-wiecznego Krzemieńczanina. Aleksander Brückner podkreśla, że na Słowiańszczyźnie błędnie utożsamiano Ładę z grecką Ledą, Leli – z Kastorem, a Poleli – z Poluksem. Mylne identyfikacje podtrzymywał Jan Długosz, odrzucał je Maciej Miechowita. Wiarę w istnienie wśród bóstw słowiańskich Lelum i Polelum miał utrwalić Juliusz Słowacki¹³. Według uczonego Lel i Polel czy Lelum i Polelum w ogóle nie byli bożkami, lecz wykrzyknieniami ze słowiańskich kołysanek:

Lel i Polel (Miechowczyka tym razem), to są okrzykniki jak luli, luli (dzieciom do spania wótrzące, które porównaj z czasownikiem *lelejać* – ‘kołysać’; odmiana wokalizacji taka sama jak np. w naszym *pluskać* a ruskim *pleskai*, tak samo jak inne); [...]¹⁴.

Toteż kiedy Rumel pisze:

Używił Szwarc
I deszczów Lelum-Polelum!
I skrzat, co kołacz umnożył
Płóćienca święconą bielą!¹⁵,

¹¹ J.Z. Rumel, *Rodowód*, [w:] idem, *Poezje*, op. cit., s. 32.

¹² A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, wstęp i oprac. S. Urbańczyk, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980, s. 41.

¹³ Ibidem, s. 38.

¹⁴ Ibidem, s. 75.

¹⁵ J.Z. Rumel, *Rodowód*, op. cit., s. 31.

wpada w pułapkę – jak to określił Brückner w odniesieniu do podobnych zjawisk w literaturze – „pseudomitologii”¹⁶.

W *Rodowodzie* dochodzi do głosu również dziecięca niemalże wiara w skrzący, pochwała bóstw lunarnych („Dwurogie chwałę księżycze”), uwielbienie dla lutej, czyli zimowej Marzanny – kojarzonej jednocześnie z Matką Bożą, dla Światowieda czyli Światowida oraz Swarożyca; w końcu – zabawa w utożsamianie się z Kupałą „Goniącym rodnicę Ładę”. Aleksander Gieysztor podaje:

Łada – bóstwo obmyślone przez Jana Długosza najpierw jako bogini, potem jako odpowiednik Marsa; według Macieja Miechowity odpowiednik Ledy, matki Kastora i Polluksa w mitologii greckiej¹⁷.

Tymczasem w folklorze ukraińskim Łada nie była żadną boginią pogańską, tylko nazwą panny młodej. Myśl tę Brückner powtarzał kilkakrotnie, choć, jak nawet z wiersza Rumla wynika, następne pokolenia przyjęły, iż jest to bogini tożsama z grecką Ledą (a Kupało – z Zeusem)¹⁸. Kupało, z którym utożsamia się podmiot liryczny wiersza, również nie jest bóstwem. Noc Kupały to inaczej sobótka, poprzedzająca Zielone Świątki. I choć są one świętem chrześcijańskim ruchomym, w słowiańszczyźnie sobótkę wiązano ze stałą datą, a mianowicie dniem i nocą poprzedzającą uroczystość św. Jana Chrzciciela:

Kalendarza pogańskiego już nie odtworzymy – brak nam przede wszystkim nazw charakterystycznych; te co są, to późne, chrześcijańskie. Nasze *sobótki* nazwano od *sobót* przed Zielonymi Świątami [...], na Rusi zowią się *Kupałą*, że od Kupały, tj. od dnia Jana Chrzciciela, co Pana krzczył i tym samym wody uświęcił [...]¹⁹.

Brückner cytuje różne przyspiewki i przysłowia, np.: „Siedzi Kupałka na płocie”, „dziś Kupała jutro Jan”, „Kupałeczka mała nocka, paliła się do północy”, „Kupalskaja noczka korotkaja, Sounijka, sounijka” itd.²⁰, które nie dowodzą jednak, iż Kupało czy Kupała był bożkiem. Był raczej kukłą obrzędową²¹. Dla Brücknera Kupała to „imię i pojęcie całkiem chrześcijańskie, nic w nim pogańskiego”²², wiązało się bowiem ze chrztem Jezusa w Jordanie i pochodziło od czasownika ‘kąpać się’ (*kupała* i *kapała*). Ale dla Rumla miało szerokie znaczenia mitologiczne.

¹⁶ A. Brückner, *Mitologia...*, op. cit., s. 38.

¹⁷ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1982, s. 261.

¹⁸ A. Brückner, *Mitologia...*, op. cit., s. 40.

¹⁹ Ibidem, s. 59.

²⁰ Por.: ibidem.

²¹ Zob. hasło: *Kupała*, [w:] F. Ślawski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 3, Kraków, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 1969, s. 375.

²² A. Brückner, *Mitologia...*, op. cit., s. 166.

Wydaje się, że poeta, deifikując Kupałę, utożsamił go z rzymskim Kupidyndem, tego zaś, jako bożka miłości, pomylił z greckim Zeusem uwodzającym Ledę, którą z kolei uwzględnił, pisząc o Ładzie. W takiej grze identyfikacji podmiot liryczny uważa się nie tylko za nieistniejącego bożka Kupałę, ale również za gromowładnego Zeusa.

Rumel nazywa Światowita „Światowiedem [...] ośmiookim”, nie idzie więc tylko za romantykami, którzy przypisywali bóstwu „widzenie” (od „wid”) z uwagi na cztery pary oczu, ale również wiedzę (dodając końcówkę „wied” od „wiedza”). Widzenie wszystkiego implikuje wszechwiedzę, tym bardziej że za posąg Światowida uznawano kiedyś kamienną rzeźbę idola o czterech twarzach pochodzącą z XI wieku, a wydobytą już po śmierci poety – w 1948 roku z rzeki Zbrucz na Podolu. Joachim Lelewel uznał ją błędnie za połabskiego Świętowita, którego imię zapisane po łacinie *Svantevit* rozszyfrował jako ‘Światowid’, czyli „patrzący w cztery strony świata”²³. Inną zagadką stanowi u Rumla oddzielenie Światowida / Światowieda od Swarozycy („Używiódajnił Swarozyc”), gdy tymczasem jest możliwe, że w Słowiańszczyźnie było to jedno i to samo bóstwo nazywane też Dadzbogiem, Trzygłowem, Jarowitem i in. Często utożsamiano go ze Swarogiem, choć bardziej widziano tu relację synostwa: Swarozyc to syn Swaroga, jak książyc – syn księcia, a panic, potem panicz – syn pana²⁴.

Jak odczytywać zatem *Rodowód* Rumla? Można wysnuć przypuszczenie, że wiersz nie ma charakteru *stricte* konfesyjnego, lecz raczej jest świadectwem zauroczenia bogatym światem wierzeń prasłowiańskich, wspólnego dziedzictwa duchowego tych, którzy zamieszkiwali również ukochaną przez Rumla Ziemię Wołyńską. Można go interpretować jako wyraz młodzieńczej fascynacji mitologią słowiańską, wciąż żywą na ziemi ukraińskiej. Złożenie „Marzanna – Bogurodzica” zinterpretowalibyśmy nie tylko jako sygnał eklektyzmu religijnego, zrównanie świata pogańskiego z chrześcijańskim, czy – jak to by widział Brückner – jako konstrukcję synonimiczną (Marzanna od: Marza, czyli Maria, Maryja), ale również jako supozycję, że ostatecznie kult bożków pogańskich musi ustąpić przed czcią oddawaną Bogu i Jego Matce. Wydaje się jednak, że żadna z powyżej zasugerowanych ścieżek interpretacyjnych nie jest wyłączna.

²³ J. Osieglowski, *Wyspa słowiańskich bogów*, Warszawa, Książka i Wiedza, 1971, s. 136. Z taką identyfikacją Świętowida / Światowida i Świętowita (vit – ‘pan’) polemizował też A. Gieysztor. Idem, *Mitologia...*, op. cit., s. 90.

²⁴ Zob. więcej: A. Gieysztor, *Mitologia...*, op. cit., ss. 130, 131. Por. A. Brückner, *Mitologia...*, op. cit., ss. 114–116 oraz s. 135, gdzie czytamy: „Swarozyc nie jest wcale patronimicum, lecz pierwotne deminutivum, pieszczotliwie niby”.

Bogurodzica Rumla – kolejna stylizacja i przejaw liryki roli czy autentyczna konfesja?

Wyzwaniem interpretacyjnym, domagającym się osobnych studiów porównawczych jest *Bogurodzica* Rumla. Badania komparatystyczne można byłoby przeprowadzać na linii: hymn średniowieczny *Bogurodzica* – *Hymn* Słowackiego (incip. „Bogurodzico dziewico...”) – *Bogurodzica* Rumla – a nawet *Modlitwa żołnierska* Tadeusza Gajcego i *Modlitwa do Bogurodzicy* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. W tym miejscu należy jedynie zaznaczyć, że wszystkie te utwory łączy to, że były pisane, tworzone, odśpiewywane lub deklamowane w przełomowych dla narodu polskiego chwilach: w czasie bitew, wojen, powstań i insurekcji. Mimo pewnych podobieństw dzieło Rumla prezentuje się jako zjawisko oddzielne, oryginalne, związane z jego ukochaniem ziemi wołyńskiej i zakotwiczeniem w jej kulturze, również w mitologii Słowian.

W *Bogurodzicy* Rumel stosuje wiele wyrażen bliskich młodopolskiemu słowotwórstwu, np. neologizmy: „miodząca”, „paździoce”, czy liczne archaizmy „W lutej koronie” (czyli: ‘zimnej’, ‘srogiej’), „kmiety”, „Lechy-Polany”, „Woje-Witezie”, „maczugi”, „dubrowy”, „rosochy jeleń nozdrzami chrapie”, „miedźwiedź”, „mokrządło”, „ziemica” (w sensie: ‘ziemia’), „Wiślica” (w sensie: ‘Wisła’), „Witezie” (w sensie: ‘dzielni rycerze’) itd. Młodopolską manierę zdradza też egzaltacja wyrażana m.in. licznymi wykrzyknieniami. Poeta nazywa Matkę Bożą m.in. „Panią Lechicką Święto-Bożycą”; pojawiają się zatem w wierszu Lechy, Lechici i Polanie, Odra i Wisła. O polskości hymnu świadczą także odwołania do średniowiecznego arcydzieła, pieśni – wedle tradycji – zagrzewającej do boju. Polegają one m.in. na przypisaniu Maryi atrybutów rycerskich, osadzeniu jej kultu w realiach przestrzennych między „Wiślicą” a „pławną Odrą”. W utworze pt. *O dniu i nocy ballada w pewnym nowym mieście* tęsknota za rodzinnymi stronami poety mieszkającego w czasie studiów w Warszawie wyraża się w motywie obrazu Madonny znanej z dzieciństwa, czyli „poczajowskiej panienki”²⁵ z powiatu tarnopolskiego. „*Poczajowska* Ikona *Matki* Bożej znajduje się w Ławrze Poczajowskiej na Ukrainie i należy do najbardziej czczonych wśród Słowian” – jak pisze Jarosław Charkiewicz²⁶. Ale możliwe, że Rumel miał przed oczyma również figurę Madonny znaną gdzieś na strychu, a wyrestaurowaną w Liceum Krzemienieckim, o której to wspominał w liście otwartym do Ksawerego Pruszyńskiego²⁷.

²⁵ Z.J. Rumel, *O dniu i nocy ballada w pewnym nowym mieście*, [w:] idem, *Poezje*, op. cit., ss. 22–23.

²⁶ J. Charkiewicz, *Poczajowska Ikona Matki Bożej*, [w:] <https://cerkiew.pl/swieta/poczajowskiej-ikony-matki-bo-ey-175> [dostęp: 23.09.2024].

²⁷ Z. Rumel, *Do Pana Ksawerego Pruszyńskiego list otwarty*, „Wołyń” nr 5, 1938, b. daty i stron, cyt. za: J. Gmitruk, *Zygmunt Rumel...*, op. cit., s. 105.

Warto też zwrócić uwagę na epitety złożone właściwe jeszcze *Iliadzie* i *Odysei* Homera. Pomijając średniowieczne złożenie „Bogurodzica” (por. Bogarodzica), Maryja jest w wierszu Rumla „Promiennoręka” (por. „Różanopalca Jutrzenka” u Homera) i „Bursztynobarwa”, jest też „Święto-Bożycą”; lud jest „płowowłasy”, puszcza – „żywiczno-kora”, bory – „garbato-dębe”, „miedźwiedź” czyli niedźwiedź jest „kosmatogęby”. Odwołania do dawnych plemion (Lechitów, Polan), do wymarłych już zwierząt zamieszkujących kiedyś Słowiańszczyznę (jak tur leśny), do metod walki i zdobywania pożywienia (maczugi), znów – jak w *Rodowodzie* – przenoszą wyobraźnię podmiotu lirycznego, a w konsekwencji czytelnika w czasy pogaństwa. Niemniej jednak nad ziemią słowiańskimi królują już nie bożki z mitologii i „pseudomitologii”, a Bogarodzica. Poddana jej przyroda, a także ziemia skrywająca pamięć przeszłości oddaje hołd. Tak, jak w *Dwóch matkach* atrybutem Polski był bursztyn (związany z dostępem do Bałtyku), tak tutaj Maryja jest „Bursztynobarwa”. Wiersz jednak zasadniczo różni się od *Rodowodu* i od *Dwóch matek*: w swojej jednoznacznej polskości i katolickości. Konfesyjny, osobisty rys zdobywa już na początku: „Oto Ją widzę! – Bogurodzica! – / Maryja Panna z płomieniem w dłoni” oraz w puencie: „Chwałę Ją! Chwałę! – Chwali ziemica”. Znów jednak, jak we wspomnianych dziełach, widać wyraźne przywiązanie poety do ziemi, do natury. Uwzględniając romantyczną terminologię Friedricha Schillera²⁸, określić by można autora hymnu „poetą naiwnym”, mającym żywy kontakt z naturą, z głosami przeszłości i wizjami przyszłości obecnymi w przestrzeni, z którą się niemalże utożsamiał. Wizyjność poety jest zapewne proveniencji romantycznej. Oto jak Hrabieemu Henrykowi ukazał się w *Nie-Boskiej komedii* Chrystus „Jak słup śnieżnej jasności [...] ponad przepaściami – oburącz wsparty na krzyżu, jak na szabli / mściciel. – Ze splecionych piorunów korona cierniowa”²⁹, tak w *Bogurodzicy* Rumla Matka Boża zdobywa kosmiczny, a jednocześnie bojowy charakter: przychodzi jako królowa w „lutej koronie”, która świeci „jak błyskawica”, z płomieniem w dłoni”, „lud płowowłasy” pada przed Nią na kolana, ziemia rozwiera się na Jej przyjście, trawy i zboża chylą się w ukłonie u Jej stóp, piękne, leśne zwierzęta oddają cześć.

Nie wiadomo, na ile w młodym pocie zdążyła ukształtować się wiara, na ile była ona dojrzała. Młodzieńcy Juliusz Słowacki pisał pełną patosu *Bogurodzicę* mając 21 lat, a przecież wiemy, że przez całe lata „spierał się” z Bogiem i z Kościołem. Podobnie mogło być w przypadku Rumla. Janusz Gmitruk przytoczył trawestację *Modlitwy Pańskiej*, przypominającą *Dies irae* Jana Kasprowicza:

²⁸ Zob.: F. Schiller, *O poezji naiwnej i sentymentalnej*, przeł. A. Węgrzecki, [w:] S. Skwarczyńska, *Teoria badań literackich za granicą*, t. 1, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1965, cz. 1, ss. 90–102.

²⁹ Słowa Pankracego z: Z. Krasieński, *Nie-Boska komedia*, [w:] idem, *Wiersze. Poematy. Dramaty*, wybrał i posłowiem opatrzył M. Bizan, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980, część czwarta, ss. 346–347.

Bądź wola Twoja! Ale nie może być wolą Twoją, by mord i krwawe rozpasanie rządziło światem. Spraw, by za wolą Twoją opustoszały więzienia, by leśne doły przestały napełniać się trupami, by szatan ucieleśniony w człowieku nie świstał nad głowami naszymi biczem grozy...³⁰

Pewien rodzaj zwątpienia twórca wyrażał w komentowanym przez siebie w 1937 roku przeglądzie prasy. Kult Marszałka Piłsudskiego i szacunek dla władzy świeckiej przeważał u niego nad respektem wobec autorytetów religijnych i przekonaniem, iż kościoły katolickie powinny być niezależne od państwa. Omawiając tzw. „konflikt wawelski”, przytaczał sądy ówczesnej „Gazety Polskiej” będącej rzekomo wyrazicielką *vox populi* oraz stojącego na jej antypodach „Życia Katolickiego”. „Gazeta Polska” z dnia 26 czerwca 1937 roku w artykule „Gniew serc” podzielała oburzenie wobec sobiepaństwa biskupa krakowskiego Adama Sapiehy, który nie respektując woli Głowy Państwa ani woli rodziny Piłsudskiego i Legionistów, „odważył się przenieść trumnę Marszałka” w inne miejsce, ale też na Wawelu. Rumel za redakcją czasopisma przemilczał ten fakt, jak również inny: że sam Piłsudski w 1927 roku porozumiał się z Sapiehą, iż ostatnim pochowanym na Wawelu będzie Juliusz Słowacki, którego prochy sprowadzono z Paryża. Nie zrobiły na Rumlu wrażenia publiczne przeprosiny biskupa. Mocno natomiast skrytykował głosy obaw związanych z domaganiem się przejścia katedry wawelskiej spod zarządu Kościoła pod zarząd Państwa (pisanego przezeń wielką literą). Autora podpisanego literą C., który na łamach „Życia Katolickiego” (nr z 11 lipca 1937 roku) zastanawiał się nad tym, kto będzie udzielał pozwolenia na odprawianie liturgii w świątyni wawelskiej, albo kto będzie strzegł w tej katedrze Przenajświętszego Sakramentu, gdy upaństwowi się katedrę, ironicznie potraktował jako pozbawionego wyobraźni³¹. Tym bardziej postawa Rumla wydać się może kontrowersyjna, gdy uwzględnimy, że większość swych wierszy drukował on wraz z innymi członkami grupy poetyckiej „Wołyń” właśnie na łamach „Życia Katolickiego”.

Zakończenie

Rumel to człowiek, któremu przyświecał romantyczny ideał słowa i czynu. Posługiwał się dwoma językami; jako poeta w polskie wiersze wplatał ukraińskie słowa i wyrażenia; przejmował wątki mitologiczne oraz religijne wspólne obu narodom, oddawał cześć tak Bogurodzicy wielbionej od średniowiecza przez Polaków, jak i Matce Bożej Począjowskiej z prawosławnej ławry, stanowiącej dobry przykład

³⁰ J. Gmitruk, *Zygmunt Rumel...*, op. cit., przypis 42, s. 50.

³¹ Zob. całość: Z. Rumel, *Przegląd prasy*, „Droga Pracy” nr 6, 1937, b.s., przedruk [w:] J. Gmitruk, *Zygmunt Rumel...*, op. cit., ss. 71–73.

interkonfesyjności, wspólnoty religijnej prawosławnych i katolików na ziemi wołyńskiej³². Miłość do dwóch ojczyzn, Polski i Ukrainy, idzie u Rumla w parze z przywiązaniem do dwóch chrześcijańskich odłamów religii: katolicyzmu i prawosławia, ale także – choć może tylko na poziomie poetyzacji tekstów – do wierzeń i mitologii prasłowiańskich czy dalekowschodnich³³.

Literatura

- Brückner A., *Mitologia słowiańska i polska*, wstęp i oprac. S. Urbańczyk, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980.
- Charkiewicz J., *Poczajowska Ikona Matki Bożej*, [w:] <https://cerkiew.pl/swieta/poczajowskiej-ikony-matki-bo-zej-175> [dostęp: 2.09.2025].
- Geysztor A., *Mitologia Słowian*, Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1982.
- Gmitruk J., *Zygmunt Rumel. Żołnierz nieznan*y, Warszawa, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2009.
- Gorska B., *Krzemieńczanin*, Warszawa, Muzeum Niepodległości, 2008.
- Isakowicz-Zaleski T., *Diament rozerwany kołmi*, [w:] idem, *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków, Małe Wydawnictwo, 2016, s. 28.
- Kamińska A., *Poeta nieznan*y, [w:] *Wołyń naszych przodków*, <https://www.nawolyniu.pl/artykuly/rumel.htm> [dostęp: 20.09.2024].
- Krasiński Z., *Nie-Boska komedia*, [w:] idem, *Wiersze. Poematy. Dramaty*, wybrał i posłowiem opatrzył M. Bizan, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980, część czwarta, ss. 251–347.
- Osięgłowski J., *Wyspa słowiańskich bogów*, Warszawa, Książka i Wiedza, 1971.
- Rumel Z.J., *Poezje wybrane*, wstęp A. Kamińska, Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1978.
- Rumel Z.J., *Poezje*, wstęp, wybór i oprac. A. Kamińska, Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1975.
- Schiller F., *O poezji naiwnej i sentymentalnej*, przeł. A. Węgrzecki, [w:] S. Skwarczyńska, *Teoria badań literackich za granicą*, t. 1, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1965, cz. 1, ss. 90–102.

³² O tym, że religia była w grupie poetyckiej „Wołyń”, jak i szerzej: wśród mieszkańców Kresów Wschodnich ludności „istotnym czynnikiem różnicującym”, pisze m.in. Lech Wojciech Szajdak. Dochodziło u tamtejszej ludności do asymilacji oraz konwergencji kulturowej, również do mieszania się elementów należących do różnych religii. Idem, *Grupa Poetycka „Wołyń” – geneza, przedstawiciele, wiersze*, red. T. Skoczek, Warszawa, Muzeum Niepodległości, 2023, ss. 21–22.

³³ Przykładem tegoż ostatniego jest wiersz *Sawitri*, na omówienie którego nie starczyło już w tym artykule miejsca. Zob. Z.J. Rumel, *Sawitri*, [w:] idem, *Poezje*, op. cit., s. 42.

- Słowski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 3, Kraków, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 1969.
- Szajdak L.W., *Grupa Poetycka „Wołyń” – geneza, przedstawiciele, wiersze*, red. T. Skoczek, Warszawa, Muzeum Niepodległości, 2023.

References

- Brückner A., *Mitologia słowiańska i polska* [Slavic and Polish Mythology], introduction and commentary by S. Urbańczyk, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980.
- Charkiewicz J., *Poczajowska Ikona Matki Bożej* [Theotokos of Pochayiv]. Available at: <https://cerkiew.pl/swieta/poczajowskiej-ikony-matki-bo-nej-175> [accessed: 2.09.2025].
- Gieysztor A., *Mitologia Słowian* [Mythology of the Slavs], Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1982.
- Gmitruk J., *Zygmunt Rumel. Żołnierz nieznany* [Zygmunt Rumel: An Unknown Soldier], Warszawa, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2009.
- Gorska B., *Krzemieńczyk* [A Native of Krzemieniec], Warszawa, Muzeum Niepodległości, 2008.
- Isakowicz-Zaleski T., *Diamant rozerwany koźmi* [Diamond Torn Apart by Horses], [in:] idem, *Przemilczane ludobójstwo na Kresach* [The Unspoken Genocide in the Borderlands], Kraków, Małe Wydawnictwo, 2016, p. 28.
- Kamińska A., *Poeta nieznany* [A Poet Unknown], [in:] *Wołyń naszych przodków* [Volhynia of Our Ancestors]. Available at: <https://www.nawolyniu.pl/artykuly/rumel.htm> [accessed: 20.09.2024].
- Kraśński Z., *Nie-Boska komedia* [The Undivine Comedy], [in:] idem, *Wiersze. Poematy. Dramaty* [Poems. Narrative Poems. Dramas], selected and with an afterword by M. Bizan, Warszawa, PIW, 1980, vol. 4, pp. 251–347.
- Osięgłowski J., *Wyspa słowiańskich bogów* [The Isle of Slavic Gods], Warszawa, Książka i Wiedza, 1971.
- Rumel Z.J., *Poezje wybrane* [Selected Poems], introduction by A. Kamińska, Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1978.
- Rumel Z.J., *Poezje* [Poems], introduction, selection, and commentary by A. Kamińska, Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1975.
- Schiller F., *O poezji naiwnej i sentymentalnej* [On Naive and Sentimental Poetry], trans. A. Węgrzecki, [in:] S. Skwarczyńska, *Teoria badań literackich za granicą* [Theory of Literary Studies Abroad], vol. 1, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1965, part 1, pp. 90–102.

- Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego* [Etymological Dictionary of the Polish Language], vol. 3, Kraków, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 1969.
- Szajdak L.W., *Grupa Poetycka „Wołyń” – geneza, przedstawiciele, wiersze* [The Poetry Group „Wołyń” – Genesis, Representatives, Poems], T. Skoczek (Ed.), Warszawa, Muzeum Niepodległości, 2023.

